

# Brakuje schronisk

► Dziś opieka nad bezdomnymi, porzuconymi psami i kotami w Zagłębiu ogranicza się do ich wyłapywania. Nie ma azyli, więc trafiają np. do Chorzowa



Maria Jakubka od lat opiekuje się bezdomnymi kotami



W Sosnowcu do schroniska trafiają psy tylko z tego miasta

## Anna Polewiak

Schronisko w Sosnowcu jest jedynym azylem dla bezdomnych zwierząt na terenie Zagłębia. Rocznie przewija się przez niego około tysiąca psów i setka kotów. Utrzymanie azylu w zeszłym roku kosztowało gminę około pół miliona złotych. Przyjmowane są tylko czworonogi z Sosnowca.

– Ościennie gminy zwracają się do nas z prośbą o przyjmowanie zwierząt z ich terenu. Musimy odmawiać, bowiem brakuje miejsca dla psów z naszego miasta. Miesięcznie przebywa u nas około 200 psów. Planuje się budowę nowego schroniska przy ulicy

Grenadierów w dzielnicy Juliusz. Obecnie ogłoszono przetarg na opracowanie dokumentacji technicznej. To będzie schronisko większe niż obecne – wyjaśnił Zbigniew Majchrzak, dyrektor Miejskiego Zakładu Usług Komunalnych, zarządzającego schroniskiem.

Pozostałe miasta Zagłębia nie palą się do tego typu inwestycji na swoim terenie.

Bezdomne czworonogi z Dąbrowy Górniczej zawozi do schroniska w Chorzowie zawierciańska firma. Za przyjęcie jednego psa do azylu miasto płaci aż 600 złotych netto, za kota 450 złotych.

– Nie mamy limitu miejsc w schronisku. Umowa uwzględnia każdego przywiezio-

nego psa czy kota. Nie mieliśmy jeszcze sytuacji, żeby azyl odmówił nam przyjęcia zwierzęcia – wyjaśniła Lucyna Stępniewska z dąbrowskiego magistratu.

Zdaniem dąbrowskich społeczników w mieście powinno jednak powstać schronisko.

– Są rozległe tereny sprzyjające porzucaniu zwierząt i tego nikt nie kontroluje – stwierdza Maria Jakubka, inspektor Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami i mieszkanka Dąbrowy.

O azylu w Dąbrowie nie ma mowy. – W wieloletnim planie inwestycyjnym brak jest takiego zadania – poinformowała Iwona Dalach, zastępca naczelnika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszka-

niowej dąbrowskiego magistratu. Na terenie Zawiercia bezpańskie psy wyłapuje i zawozi do azylu w Myszkowie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych „Saniko” z Myszkowa. Koszt jego usług w tym roku wyniesie około 55 tysięcy złotych. Do końca lipca przekazano myszkowskiemu schronisku 25 psów. W zeszłym było ich 20.

– Rozwiązaniem problemu bezdomności byłaby po prostu większa odpowiedzialność właścicieli zwierząt. Najlepszym sposobem mogłoby być chipowanie – uważa Iwona Wiklik, rzecznik prasowy UM Zawiercia.

Psy z Czeladzi trafiają do schroniska w Mysłowicach.

Umowa z azylem zawarta od marca do grudnia tego roku opiewa na 50 tysięcy złotych. Za przewóz do schroniska gmina płaci około 17 tysięcy w tym samym okresie. Transportem zwierząt zajmuje się prywatna firma.

– Od kilkunastu lat trwają rozmowy na temat budowy powiatowego schroniska. Niestety koszt takiej inwestycji jest olbrzymi i nie do udźwignięcia przez poszczególne gminy – przyznał Wojciech Maćkowski, kierownik Wydziału Promocji Miasta.

Będzin ma natomiast podpisaną umowę z chorzowskim schroniskiem dla zwierząt na 762 tysięcy 800 złotych. Zawarto ją na razie na okres trzech lat.